

Manfred SPIEKER

KU MEDYCYNIE PRAGNIĘŃ? Sztuczne zapłodnienie a godność człowieka*

Rozród człowieka jest istotowo czymś więcej niż techniczną procedurą. Stanowi owoc wzajemnej jedności, w której mężczyzna i kobieta nie są jedynie dawcami gamet ani dostarczycielami surowca. Dziecko także jest czymś więcej niż wytworem rozumu technicznego, produkowanym w laboratorium posiadającym certyfikat ISO 9001 przez lekarzy z doświadczeniem w zarządzaniu jakością.

Specjaliści z zakresu medycyny reprodukcyjnej usprawiedliwiają sztuczne zapłodnienie, powołując się na cierpienie swoich pacjentów. Bezdzielnosć uchodzi za chorobę, a sztuczne zapłodnienie za jej terapię. Kasy chorych uznały rozród wspomagany za metodę leczenia bezpłodności i umieściły związane z nim procedury na liście świadczeń refundowanych, chociaż sama bezpłodność w wyniku udanej – to znaczy zakończonej urodzeniem dziecka – terapii nie zostaje usunięta. Metodą zapłodnienia *in vitro* i docytoplazmatycznego podania plemnika lekarze medycyny reprodukcyjnej nie leczą choroby, lecz pragnienie – pragnienie posiadania dziecka.

Pragnienie to jest prawe, stanowi część *conditio humana*. Prokreacja należy do potrzeb niezależnych od czasu i kultury, jest egzystencjalnym celem natury ludzkiej. To, że małżonkowie chcą dziecka, że mężczyzna i kobieta pragną – razem i dzięki sobie nawzajem – zostać ojcem i matką i wyrazić swoją miłość poprzez dziecko, również należy do ludzkiej, nacechowanej płciowo tożsamości. Prawe jest też podejmowanie w ramach medycyny i psychologii problemów związanych z realizacją tego pragnienia oraz rozwiązywanie ich za pomocą badań naukowych i terapii.

Zasadność interwencji medycznej zależy jednak od tego, czy dokonujący jej lekarz zachowuje świadomość faktu, że nie istnieje prawo do posiadania dzieci, czy pamięta, że jego działania dotyczą nie tylko pary i pragnienia dziecka, lecz także samego dziecka jako trzeciego podmiotu. Terapia, w której przyjmuje się taką odpowiedzialność, nie może zatem ograniczać się do traktowania dziecka jako obiektu pragnień rodziców bądź celu osiąganego za pomocą metod wspomaganego rozrodu. Cel ten jest bowiem przedmiotem szczególnego rodzaju, przedmiotem, który jest jednocześnie podmiotem i któremu przysługuje ludzka godność.

* Wykład z cyklu „Bioetyka. Problem ochrony życia w demokracji” zaprezentowany na Uniwersytecie w Osnabrück 11 lipca 2008 roku.

GODNOŚĆ CZŁOWIEKA

Dlaczego godność ludzka przysługuje embrionowi? Co w ogóle oznacza godność człowieka, którą artykuł pierwszy niemieckiej ustawy zasadniczej określa jako wartość nienaruszalną, wyprzedzającą jakąkolwiek władzę? Najpierw należy odpowiedzieć na drugie z tych pytań, gdyż konsensus, na którym opierało się rozumienie godności człowieka i wprowadzonego przed półwieczem pierwszego artykułu niemieckiej konstytucji, został znacznie osłabiony. Ostatnio godność człowieka stała się dla niektórych pustą tautologią, hasłem pozbawionym deskryptywnej treści albo też pojęciem zbędnym, bez którego można się z powodzeniem obejść¹. Dla innych godność jest historycznie i kulturowo uwarunkowanym eufemizmem o religijnych bądź przynajmniej światopoglądowo-filozoficznych źródłach, pojęciem tak przy tym subiektywnym, że nie należy się nim posługiwać w dyskusjach na tematy prawne czy medyczne². Dla jeszcze innych stanowi ona wprawdzie kluczowe pojęcie konstytucji, jest ono jednak w szczególny sposób wpisane w kontekst historyczno-światopoglądowy i w niewielkim stopniu operacyjne: stanowi niejako niezinterpretowaną, otwartą na rozwój tezę, tak że niemal wszystkie wyniki badań biomedycznych związanych z zapłodnieniem *in vitro* uchodzą za zgodne z godnością człowieka³. Ofiarą owego rozwoju, a także przyjęcia perspektywy, w której przypisanie godności ludzkiej staje się przedmiotem deliberacji, a samą godność uznaje się za stopniowalną, jest embriion – jak wskazywały nie tylko liczne głosy teoretyków prawa, filozofów i teologów ewangelickich, lecz także wykład minister sprawiedliwości Brigitte Zypries zaprezentowany 29 października 2003 roku na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie. Jej zdaniem embrionowi nie można przypisać ludzkiej godności, gdyż ma on tylko „abstrakcyjną możliwość”⁴ rozwinięcia się w człowieka. Jest to prawdziwie biologizyczny punkt widzenia, według którego macica uzyskuje rangę niemal ontologiczną. Tę rozwojową, otwartą na deliberację

¹ Por. N. Hoerster, *Ethik des Embryonenschutzes. Ein rechtsphilosophischer Essay*, Reclam, Stuttgart 2002, s. 20n.

² Por. E. Denninger, *Embryo und Grundgesetz. Schutz des Lebens und der Menschenwürde vor Nidation und Geburt*, „Kritische Vierteljahresschrift für Gesetzgebung und Rechtswissenschaft” 86(2003) nr 2, s. 203.

³ Por. M. Herdegen, Komentarz do Art. 1, Abs. 1, Rn. 30 und 79-109, w: *Grundgesetz. Kommentar*, red. Th. Maunz, G. Dürig, Verlag C.H. Beck, München b.r.w. (publikacja ukazuje się od 1958 roku w postaci oddzielnych kart – przyp. tłum.), https://beck-online.beck.de/?vpath=bibdata-%2Fkomm%2FMaunzDuerigKoGG_53%2FGG%2Fcont%2FMaunzDuerigKoGG.GG.A1.T0.htm

⁴ B. Zypries, *Vom Zeugen zum Erzeugen. Verfassungsrechtliche und rechtspolitische Fragen der Bioethik* (wykład zaprezentowany na Uniwersytecie Humboldta, Berlin, 29 X 2003), <https://www.aerzteblatt.de/download/files/2004/07/x0001196.pdf>, s. 6.

perspektywę trafnie podsumował Ernst-Wolfgang Böckenförde: „Godność człowieka była nienaruszalna”⁵.

Godność przysługuje człowiekowi dlatego, że jest on człowiekiem. Być człowiekiem to być osobą, a być osobą to być „kims”, a nie „czymś”. „Coś” nigdy nie stanie się „kims”. Osoba nie stanowi przejawu jakiejś istoty, która jest wobec tego przejawu obojętna. Sposób, w jaki człowiek jest egzemplarzem swojego gatunku, różni się od sposobu, w jaki inne jednostki – psy czy kwiaty – są egzemplarzami swoich gatunków. „Użycie pojęcia «osoby» jest równoznaczne z aktem uznania określonych zobowiązań wobec tego, kogo się tak określa”⁶. Status osoby to jedyny status, który nie może zostać udzielony przez innych, lecz przysługuje każdemu człowiekowi z natury, na mocy samego jego istnienia. Godność zatem przynależna jest osobie na mocy jej istnienia, nie zaś z racji jej zasług ani z nadania, jest immanentna istnieniu człowieka, „koegzystuje” z jego życiem. Jest niepodzielna, człowiek nie istnieje bez niej w żadnej fazie życia i przysługuje jednakowo wszystkim ludziom⁷.

Posiadanie godności oznacza również bycie podmiotem prawa. Żaden człowiek nie jest po prostu przedmiotem. Godność oznacza też, że nigdy i nigdzie nie pozostajemy bez praw: „Z punktu widzenia prawa nikt nie zaczyna od zera”⁸. Ponieważ posiada godność, posiada również nienaruszalne i niezbywalne prawa człowieka.

Dobrze skonstruowany artykuł pierwszy niemieckiej konstytucji w y r a ż a to w punkcie drugim za pomocą słowa „dlatego”: „Naród niemiecki uznaje dlatego nienaruszalne i niezbywalne prawa człowieka za podstawę każdej społeczności ludzkiej, pokoju i sprawiedliwości na świecie”⁹. To zawarte w ustawie zasadniczej stwierdzenie nie ma dla praw człowieka znaczenia konstytucyjnego, lecz jedynie deklaratywne. Prawa człowieka poprzedzają państwo. Przysługują człowiekowi, ponieważ posiada on godność. „Naród, który przy uchwalaniu konstytucji uznaje ze względu na godność człowieka ideę praw człowieka poprzedzających państwo, ma jasne wyobrażenie tego, co to znaczy mieć

⁵ E.W. B ö c k e n f ö r d e, *Die Würde des Menschen war unantastbar*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 3 IX 2003. O ile nie podano inaczej, tłumaczenie fragmentów obcojęzycznych – P.M.

⁶ R. S p a e m a n n, *Osoby. O różnicy między czymś a kims*, tłum. J. Merecki SDS, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 24.

⁷ Por. J. R e i t e r, *Menschenwürde als Maßstab*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2004, nr B 23-24, s. 8.

⁸ C. H i l l g r u b e r, *Die Würde des Menschen – passé? Verfassungsrechtliche Anmerkungen zur bioethischen Debatte*, „Salzkörner” z 5 VII 2004, s. 4. Por. też: E.W. B ö c k e n f ö r d e, *Menschenwürde als normatives Prinzip. Die Grundrechte in der bioethischen Debatte*, „Juristen-Zeitung” 58 (2003), s. 810.

⁹ Ustawa Zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec z 23 V 1943 (ostatnia zmiana 21 VII 2010), art. 1, pkt 2, tłum. B. Banaszak, E. Malicka, <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/niemcy2011.html>.

godność¹⁰. Uznanie istnienia takich praw było kopernikańskim przewrotem w historii niemieckiego prawa konstytucyjnego. Ten sposób myślenia wywarł także wpływ na konstytucje większości krajów związkowych, Powszechną Deklarację Praw Człowieka ONZ z 10 grudnia 1948 roku, a także – wcześniej – na Kartę Narodów Zjednoczonych z 26 czerwca 1945 roku, później zaś – na Europejską Konwencję Praw Człowieka z roku 1950 oraz Europejską Konwencję Bioetyczną z roku 1996. Niewątpliwie można więc stwierdzić, że odwoływanie się do godności człowieka ma swoje źródło w dziejach cierpienia ludzkości w pierwszej połowie dwudziestego wieku¹¹.

Pojęcie godności ludzkiej wyraża uprzywilejowany status człowieka w przyrodzie. Ów status można określić filozoficznie za pomocą pojęcia *animal rationale* bądź teologicznie poprzez pojęcie *imago Dei*. Daje się on uzasadnić w sposób świecki lub religijny. Religijne uzasadnienie jest jednak głębsze, bogatsze, a także piękniejsze, gdyż wiąże uprzywilejowaną pozycję człowieka z jego pochodzeniem i transcendentną przyszłością. Nie jest ono jednak niezbędne, by można było mówić o godności człowieka. Świeckie uzasadnienie o nachyleniu kantowskim nie jest sprzeczne z prawdami religijnymi ani nie podaje ich w wątpliwość. Według Kanta jedynie człowiek jest osobą, to znaczy podmiotem rozumu moralno-praktycznego, i jako taki jest bezcenny oraz stanowi cel sam w sobie. Dlatego właśnie posiada godność. Jego uprzywilejowany status łączy się także ze zobowiązaniem do respektowania ludzkiej godności w sobie samym i w innych. Nie jest tylko *animal rationale*, lecz także *animal morale*.

Godność człowieka stanowi, co stwierdzono w Deklaracji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych, fundament międzykulturowego porozumienia co do podstawowych zasad współżycia w społeczeństwie i w państwie oraz stosunków międzynarodowych. Stanowi ona początek, zasadniczy punkt wyjścia jako „samooczywista, samozrozumiała prawda [...] najwyższa zasada moralności i prawa”¹², która wiąże się wprawdzie z pewną własnością biologiczną, lecz sama taką własnością nie jest¹³.

Godność jako zasada moralności i prawa wymaga szacunku dla każdej istoty o ludzkim obliczu, a więc istoty należącej do gatunku ludzkiego, będącej „kimś”, a nie „czymś”, niemożliwej do zredukowania „do przedmiotu, do czystego środka, do wielkości wymiennej”¹⁴. Wymaga respektowania

¹⁰ Hillgruber, dz. cyt., s. 4.

¹¹ Por. Reiter, dz. cyt., s. 8.

¹² O. Höffe, *Menschenwürde als ethisches Prinzip*, w: *Gentechnik und Menschenwürde. An den Grenzen von Ethik und Recht*, red. O. Höffe i in., DuMont, Köln 2002, s. 114n.

¹³ Por. tamże.

¹⁴ G. Dürrig, *Der Grundrechtssatz von der Menschenwürde*, w: „Archiv des öffentlichen Rechts” 81(1956) nr 2, s. 127.

życia, wolności i równości ludzi. Życie, wolność i równość stanowią rdzeń nienaruszalnych i niezbywalnych praw człowieka, które ustawa zasadnicza wyprowadza z godności człowieka. W ten sposób także artykuły drugi i trzeci pokazują dobrą konstrukcję naszej konstytucji. Powinności szacunku odpowiada powinność unikania wszystkiego, co zagraża życiu, wolności i równości. Ta ostatnia powinność odpowiada zaś obowiązkowi ich ochrony bądź interwencji ze strony państwa, by chronić godność człowieka przed działaniami naruszającymi życie, wolność i równość.

Wyływająca z ludzkiej godności powinność szacunku dotyczy człowieka w każdej fazie jego życia, a zatem także człowieka nienarodzonego. „Tam, gdzie istnieje ludzkie życie” – stwierdza pierwsze orzeczenie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z roku 1975 w sprawie aborcji – „przysługuje mu ludzka godność; nie jest sprawą decydującą, czy jej nosiciel jest świadom tej godności ani czy potrafi jej sam bronić. Potencjalne zdolności zawarte od początku w ludzkim byciu wystarczają jako ugruntowanie godności człowieka”¹⁵.

W dyskusjach bioetycznych toczonych w ubiegłych latach coraz częściej kwestionowano odnoszenie gwarancji ochrony godności ludzkiej również do nienarodzonych. Cel owego zaprzeczenia jest oczywisty. Jeśli godność ludzka nie przysługuje nienarodzonym, badania na embrionach i embrionalnych komórkach macierzystych mogą być prowadzone bez przeszkód. Argumenty wytaczane w tej dyskusji są jednak mało przekonujące. Horst Dreier uważa rozszerzenie gwarancji ochrony godności człowieka na nienarodzonych za „błąd biologistyczno-naturalistyczny”¹⁶. Pomijając raczej „siłowy” charakter tego argumentu, można odeprzeć go przez wskazanie, że rozwój zapłodnionej komórki zawierającej podwójny zestaw chromosomów jest niezaprzeczalnie rozwojem żywej istoty, która od początku wyposażona jest w obejmujący całe życie człowieka program rozwoju. Ani implantacja zarodka, ani narodziny, ani inne cezury nie łączą się z udoskonaleniem genetycznym takiej komórki. Dlatego „naturalna celowość zapłodnionej komórki jajowej [...] stanowi przesłankę prawa. Dlatego embrión objęty jest gwarancją ochrony godności ludzkiej”¹⁷. Tego argumentu nie można obalić przez wskazanie, że godność człowieka związana jest z określonymi kryteriami, których embrión nie speł-

¹⁵ *Entscheidungen des Bundesverfassungsgericht*, 39, 1 (41), <http://www.servat.unibe.ch/dftr/bv039001.html>.

¹⁶ H. Dreier, *Kommentar zu Art. 1, Abs. 1, Rn. 66*, w: *Grundgesetz. Kommentar*, red. H. Dreier, t. 1, Mohr Siebeck Verlag, Tübingen 2004.

¹⁷ C. Starck, *Hört auf, unser Grundgesetz zereden zu wollen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z 30 V 2001. Por. tenże, *Verfassungsrechtliche Grenzen der Biowissenschaft und Fortpflanzungsmedizin*, „Juristen-Zeitung“ 57(2002), s. 1065n.; tenże, *Menschenwürde von Anfang an: Der Embryo ist ein Wer, kein Was*, „Die Welt“ z 1 XI 2003, <http://www.welt.de/print-welt/article270077/Menschenwuerde-von-Anfang-an-Der-Embryo-ist-ein-Wer-kein-Was.html>.

nia – jak starali się to uczynić Volker Gerhardt i Wolfgang Kersting, twierdząc, że embrionowi nie przysługuje ludzka godność, gdyż nie jest on „partnerem w dyskusji”¹⁸ bądź „nie może być traktowany jako równoprawny partner w regulowanych prawami człowieka relacjach wzajemności”¹⁹.

Według Reinharda Merkla i Juliana Nidy-Rümmelina godność ludzka nie przysługuje embrionowi, gdyż nie posiada on jeszcze zdolności odczuwania i dlatego nie można go zranić ani też naruszyć jego poczucia godności²⁰. Dlatego właśnie terapeutyczne cele badań nad komórkami macierzystymi miałyby mieć większą doniosłość moralną niż powinność ochrony godności²¹. Ten zbiór kryteriów zmusza do fatalnego wniosku, który podnoszą wszyscy ci autorzy, że należy na nowo zdefiniować człowieczeństwo i ludzką godność, a obywatele muszą się obawiać, że utracą status osoby, gdyż może okazać się, że nie spełniają nowych warunków przysługiwania godności.

Wprowadzone do dyskusji przez Dreiera rozróżnienie jednostkami i „życia ludzkiego” – rozróżnienie cieszące się szczególnym upodobaniem ewangelickich etyków społecznych²² – ma na celu wyłącznie rachunek dóbr, który umożliwi badania na embrionalnych komórkach macierzystych. Zmusza ono do przypisania macicy – jak to uczyniła federalna minister sprawiedliwości – wręcz ontologicznego statusu. Macica uważana jest tutaj za miejsce stawiania się człowiekiem, miejsce, które sprawia, że abstrakcyjne życie ludzkie zmienia się w konkretnych ludzi. Tymczasem, jak już wspomniano, cały „program” ludzkiego życia nie pojawia się dopiero w chwili zagnieżdżenia się zarodka, lecz znajduje się już w zapłodnionej komórce jajowej.

Tego, że embrion objęty jest ochroną ze względu na godność ludzką, nie można też zanegować przez wskazanie na przepisy prawa karnego dotyczące aborcji ani na sprzeczności w zwłaszcza drugim, wydanym 2 maja 1993 roku, orzeczeniu Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji²³.

¹⁸ *Der Embryo ist kein Diskurspartner, Bioethik, Elternwille und Freiheit – ein Gespräch mit dem Philosophen Volker Gerhardt*, „Die Welt“ z 5 VII 2001, <http://www.welt.de/print-welt/article461148/Der-Embryo-ist-kein-Diskurspartner.html>.

¹⁹ Zob. W. Kersting, *Hantiert, wenn es euch frei macht*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 III 2001.

²⁰ Zob. J. Nida-Rümelin, *Bio-Ethik: Wo die Menschenwürde beginnt*, „Der Tagesspiegel” z 3 I 2001, <http://www.tagesspiegel.de/kultur/bio-ethik-wo-die-menschenwuerde-beginnt/190698.html>.

²¹ Zob. R. Merkel, *Die Abtreibungsfälle*, „Die Zeit” z 13 VI 2001. Por. też: tenże, *Rechte für Embryonen?*, w: *Biopolitik. Die Positionen*, red. C. Geyer, Suhrkamp Verlag, Frankfurt 2001, s. 64.

²² Por. Dreier, dz. cyt. Zob. też: *Pluralismus als Markenzeichen. Eine Stellungnahme evangelischer Ethiker zur Debatte um die Embryonenforschung*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 23 I 2002.

²³ Por. J. Ipsen, *Der „verfassungsrechtliche Status” des Embryos in vitro*, „Juristen-Zeitung” 56(2001), s. 991n. Por. też: tenże, *Zur Zukunft der Embryonenforschung*, „Neue Juristische Wochenschrift” 57(2004) nr 5, s. 268n.

Sprzeczności te nie są bezdyskusyjne²⁴. Jeśli sąd z jednej strony – jak to miało miejsce w roku 1975 – przyznaje nienarodzonemu gwarancję ochrony ze względu na ludzką godność oraz prawo do życia, z drugiej zaś uzależnia życie embrionu w dwunastu pierwszych tygodniach od decyzji kobiety ciężarnej, utrzymując, że jest to zgodne z punktem pierwszym artykułu pierwszego i punktem drugim artykułu drugiego ustawy zasadniczej, to nie uchyla tym samym tych przepisów, lecz stosuje je w niewłaściwy sposób²⁵.

ROZRÓD WSPOMAGANY

Jeśli jednak nienarodzony podlega ochronie ze względu na ludzką godność, to zwolennicy wspomaganego rozrodu muszą postawić sobie szereg pytań, wśród których znajduje się również wątpliwość, czy taką metodę rozrodu można pogodzić z ochroną godności. Od chwili narodzin w roku 1978 w Anglii Louise Brown, pierwszego sztucznie poczętego dziecka, zapłodnienie in vitro i docytoplazmatyczne podanie plemnika zaczęto uznawać za leczenie niepłodności. W Niemczech od 1982 roku, czyli od narodzenia się pierwszego dziecka poczętego w wyniku sztucznego zapłodnienia, dokonanego w klinice uniwersyteckiej w Erlangen, przyszło w ten sposób na świat sto dwadzieścia tysięcy osób. W roku 2006 było ich dziewięć tysięcy sześćdziesiąt jeden – na sześćdziesiąt jeden tysięcy pięćset osiemdziesiąt jeden zabiegów przeprowadzonych w specjalizujących się w tym ośrodkach²⁶. Przez około dwadzieścia lat właściwie nie podawano sztucznego zapłodnienia w wątpliwość – nie licząc głosów środowisk katolickich i ewangelickich, oraz niektórych środowisk o orientacji feministycznej. Sytuacja zmieniła się wraz z rozpoczętą w roku 2001 debatą bioetyczną. Zaczęto coraz częściej postrzegać zapłodnienie in vitro jako źródło wszystkich problemów etycznych, przed którymi stoją nauka, medycyna i polityka. Według Deutsche Forschungsgemeinschaft (DFG) [Niemieckiego Towarzystwa Naukowego] jest ono „Rubikonem”, po przekroczeniu którego medycyna reprodukcyjna stanęła przed dylematem wyboru między ochroną życia a wolnością badań naukowych²⁷. Według Ernsta-Ludwiga Winnackera stanowi

²⁴ Por. M. S p i e k e r, *Kirche und Abtreibung in Deutschland. Ursachen und Verlauf eines Konflikts*, Ferdinand Schöningh, Paderborn 2000, s. 74n. Por. też: t e n ż e, *Licht und Schatten eines Urteils. Zur Entscheidung des Bundesverfassungsgerichts zu § 218 vom 28.5.1993*, w: *Das zumutbare Kind: Die zweite Bonner Fristenregelung vor dem Bundesverfassungsgericht*, red. H. Thomas i in., Busse Seewald, Herford 1993, s. 317n.

²⁵ Por. t e n ż e, *Kirche und Abtreibung in Deutschland*, s. 67.

²⁶ Por. *Deutsches IVF-Register: Jahres Bericht 2002*, s. 9, <http://www.deutsches-ivf-register.de/pdf-downloads/dirjahrbuch2002.pdf>.

²⁷ Por. Deutsche Forschungsgemeinschaft, *Empfehlungen zur Forschung mit menschlichen Stammzellen vom 3.5.2001*, pkt 9, 14, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 11 V 2001.

ono dramatyczny przełom, którzy przyniósł ze sobą nowe dylematy etyczne²⁸. Wolfgang Frühwald przyznaje, że przez swoją krytykę zmiany kursu przez DFG podał w wątpliwość zapłodnienie *in vitro*, które tymczasem uzyskało całkowitą akceptację społeczną²⁹. Przewodniczący DFG Wolfgang Huber uważa procedurę sztucznego zapłodnienia za czynnik, który doprowadził społeczeństwo do podważenia konsensusu w sprawie ochrony najsłabszych, i twierdzi, że dlatego właśnie trzeba postawić pytanie, czy rozstrzygnięcie dotyczące zapłodnienia *in vitro* „należy uważać za nieodwracalne”³⁰. Jego poprzednik Manfred Kock wyznał 29 listopada 2001 roku w dyskusji z ówczesnym premierem Nadrenii Północnej-Westfalii Wolfgangiem Clementem, że akceptacja zapłodnienia *in vitro* była błędem Kościoła ewangelickiego w Niemczech³¹.

W jaki sposób uzasadnić wątpliwość, czy rozród wspomagany można pogodzić z konstytucyjną gwarancją ochrony godności człowieka? Nie wszystkie problemy, z którymi musi się mierzyć medycyna reprodukcyjna, są związane z gwarancją poszanowania godności. Fakt, że odsetek udanych zbiegów sztucznego zapłodnienia i docytoplazmatycznego podania plemnika wynosi tylko 15-17% i dlatego jedynie co szósta para uzyskuje w ten sposób dziecko, że lekarze medycyny reprodukcyjnej mają inne kryteria sukcesu i udanej ciąży niż rodzice, dla których liczy się tylko urodzenie dziecka, a więc liczba dzieci, które zabrali do domu³², że liczba wad rozwojowych u dzieci poczętych w ten sposób jest wyższa niż w przypadku poczęcia naturalnego (czemu długo zaprzeczano, a czym w międzyczasie zajęła się Rada Etyczna przy Kanclerzu Niemiec³³), że częstość ciąż wielokrotnych i związanych z nimi przedwczesnych urodzin oraz obciążeń zdrowotnych jest znacznie wyższa³⁴, że wspomagana reprodukcja została wprowadzona bez oceny jej skuteczności i możliwej szkodliwości, a więc z dużo większą beztróską niż jakkolwiek lek na grype – wszystko to niepokoi ginekologów i częściowo także polityków, ale moim zdaniem nie koliduje jeszcze z gwarancją ochrony godności ludzkiej.

²⁸ Por. E.L. W i n n a c k e r, *Wir wollen keine Menschen züchten (Interview)*, w: *Biopolitik. Die Positionen*, s. 103.

²⁹ Por. W. F r ü h w a l d, *Der „optimierte” Mensch. Über Genetik, Forschungsfreiheit, Menschenbild und die Zukunft der Wissenschaft*, „Forschung und Lehre” 2001, nr 8, s. 403.

³⁰ W. H u b e r, *Wir stehen nicht erst am Anfang der Diskussion*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 9 VIII 2002.

³¹ Zob. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1 XII 2001.

³² Por. L. B e c k, G. F r e u n d l, *In-Vitro-Fertilisation. Ärztliche Aspekte und ethische Bedenken*, „Stimmen der Zeit” 2008, t. 226, nr 4, s. 282. Autorzy mówią tam o 28,5 %.

³³ Por. Nationaler Ethikrat, *Genetische Diagnostik vor und während der Schwangerschaft (Stellungnahme vom Januar 2003)*, s. 75, <http://www.ethikrat.org/dateien/pdf/genetische-diagnostik-vor-und-waehrend-der-schwangerschaft.pdf>.

³⁴ Por. H. H e p p, *Höhergradige Mehrlingsschwangerschaft – klinische und ethische Aspekte*, „Frauenarzt” 48(2007) nr 5, s. 440n.

Z godnością człowieka i wynikającą z niej powinnością unikania wszystkiego, co egzystencjalnie zagraża życiu, wolności i równości nienarodzonego, koliduje jednak wiele innych aspektów medycyny reprodukcyjnej. Najbardziej oczywisty, oparty na danych łatwo dostępnych obserwacji empirycznej, jest zarzut związany z zabijaniem płodów po udanej implantacji kilku embrionów, nazywanym eufemistycznie „redukcją nadmiernej liczby zarodków”. Liczba uśmierconych w ten sposób embrionów sięga rocznie co najmniej stu pięćdziesięciu przypadków³⁵. Rejestr zabiegów z 2006 roku wykazuje sto pięćdziesiąt „redukcji płodu”³⁶. Deutsche Gesellschaft für Gynäkologie und Geburtshilfe (DGGG) [Niemieckie Towarzystwo Ginekologiczne i Położnicze] stwierdza w wypowiedzi na temat diagnostyki prenatalnej z roku 2004: „Ponieważ badania kliniczne wykazały, że ciąża mnoga wiąże się ze zwiększonym ryzykiem, może niekiedy pojawić się medyczne wskazanie przerwania takiej ciąży. W takim przypadku z jednej strony rozważane jest uśmiercenie płodu, z drugiej – pożądana jest kontynuacja ciąży”³⁷. Medycyna reprodukcyjna igra z życiem sztucznie poczętego dziecka. Transfer kilku embrionów – w Niemczech, zgodnie z ustawą o ochronie embrionów z 13 grudnia 1990 roku (par. 1, rozdz. 1, pkt 3) dopuszcza się przeniesienie co najwyżej trzech embrionów – powinien zwiększyć szanse na ciążę i urodzenie dziecka, pociąga jednak za sobą śmiertelne ryzyko „redukcji ciąży mnogiej”, którą grupa robocza DGGG opracowująca stanowisko w sprawie diagnostyki prenatalnej uznała za wskazanie medyczne podpadające pod paragraf 218 a. Krioprezewacja embrionów, wprawdzie w Niemczech zabroniona, w wielu krajach związkowych jednak praktykowana, narusza ludzką godność nienarodzonego. Przechowywane w niskiej temperaturze embriony zostały poczęte na wypadek konieczności kolejnych embriotransferów, gdyby pierwszy nie zakończył się powodzeniem. Pytanie, co robić z zamrożonymi embrionami, gdy rodzice już ich nie potrzebują albo przestali się nimi interesować, sprawia, że zarówno medycyna reprodukcyjna, jak i rodzice stają przed nierozwiązywalnym dylematem: mają wybór między uśmierceniem tych embrionów a ich wykorzystaniem w badaniach nad komórkami macierzystymi. Obydwie możliwości jednakowo naruszają ludzką godność. Już „trwanie embrionów w zamrażarce, z której nie ma ucieczki, jest niegodne człowieka”³⁸. Oczywiście jest, że embriony przekazane do badań nad komórkami macierzystymi i zabijane ze względu na te badania nie są

³⁵ Zob. K. Die drich, *Erst befruchten, dann abtreiben. Der überzogene deutsche Embryonenschutz erhöht die Zahl der Schwangerschaftsabbrüche*, „Die Welt” z 11 X 2004.

³⁶ Deutsches IVF-Register 2006, s. 10.

³⁷ Deutsche Gesellschaft für Gynäkologie und Geburtshilfe, *Pränataldiagnostik – Beratung und möglicher Schwangerschaftsabbruch. Positionspapier*, s. 18.

³⁸ C. Hillgruber, *Recht und Ethik vor der Herausforderung der Fortpflanzungsmedizin und „verbrauchender Embryonenforschung”*, w: *Bürgerliche Freiheit und christliche Verantwortung*:

szanowane jako „ktoś”, lecz traktowane jako „coś” – mają wartość surowca. Są wykorzystywane tak, jak do wieku dziewiętnastego wykorzystywani byli niewolnicy, którzy oczywiście mieli większe prawa niż tak zwane embriony nadliczbowe. Jeśli ich użycie w badaniach naukowych okaże się niemożliwe i „pozwoli się” embrionom umrzeć, to trzeba uwzględnić fakt, że nie umierają one same. Trzeba je zabić. Alternatywa: niewolnictwo albo śmierć, sprzeciwia się godności nie tylko embrionów, lecz także lekarzy i rodziców.

Niezwykłe dramatyczna jest właśnie sytuacja rodziców. Zapłodnienie in vitro zmusza ich do dokonywania paradoksalnych wyborów. Chcą mieć dziecko, godzą się jednak na redukcję ciąży mnogiej, to znaczy na zabicie jednego bądź większej liczby dzieci. Godza się też na zniszczenie relacji między rodzeństwem i pozwalają na rozwój jednego dziecka obok nieżywych braci lub sióstr – martwe rodzeństwo pozostaje przecież w macicy aż do porodu. W dokumencie DGGG z roku 2004 stwierdzono tylko: „Należy pamiętać, że rozwój pozostałego po uśmierceniu płodów dziecka może być zagrożony”³⁹. Zagrożenie, o którym tutaj mowa, ma przede wszystkim charakter psychologiczny. Wobec dawno już spopularyzowanej wiedzy z zakresu psychologii rozwojowej, a zwłaszcza psychologii prenatalnej, o wpływie czynników psychologicznych i społecznych na rozwój embrionu⁴⁰, zadziwiające jest, że nie uważa się zabójstwa płodu za nieodpowiedzialnie spowodowane obciążenie pozostałego przy życiu dziecka.

Matka również znajduje się sytuacji niemal schizofrenicznej. Jej pragnienie posiadania dziecka zostaje spełnione za cenę zabicia dziecka. Za powodzenie zapłodnienia in vitro płaci się psychiczną destabilizacją matki. Hermann Hepp donosi, że w badaniach przeprowadzonych „sześć miesięcy po częściowym uśmierceniu płodu w 70% przypadków stwierdzono przeżywanie żałoby i żalu, a w 18% przypadków – uporczywą depresję”⁴¹. Dokument DGGG nie pomija tego problemu, nie oddaje go jednak właściwie ani na poziomie opisu, ani w proponowanych rozwiązaniach. „Wewnętrzne przeżycia matki związane są z ciążą, która częściowo zostanie przerwana, a częściowo będzie kontynuowana. Dlatego też konieczna jest rozmowa lekarza z pacjentką na ten temat, propozycja niezależnego doradztwa psychospołecznego, a także dodatkowe doradztwo interdyscyplinarne włączające lekarzy innych specjalności”⁴². Jaki jednak lekarz i jaki

Festschrift für Christoph Link zum siebzigsten Geburtstag, red. H. de Wall, M. Germann, Mohr Siebeck Verlag, Tübingen 2003, s. 639.

³⁹ Deutsche Gesellschaft für Gynäkologie und Geburtshilfe, *Pränataldiagnostik*, s. 18.

⁴⁰ Por. M. Cole, S.R. Cole, *The Development of Children*, Worth Publishers, New York 2002, s. 90n. Por. też: W. Gross, *Was erlebt ein Kind im Mutterleib? Ergebnisse und Folgerungen der pränatalen Psychologie*, Herder, Freiburg 2003, s. 182n.

⁴¹ Hepp, dz. cyt., s. 443.

⁴² DGGG, dz. cyt., s. 18.

psycholog mogą rozwiązać głęboki dylemat zapłodnienia in vitro, w przypadku którego pragnienie dziecka okupione jest zabójstwem dziecka?

W celu zmniejszenia liczby ciąży mnogich i jednocześnie zwiększenia liczby pomyślnych wyników procedur wspomaganego rozrodu specjaliści, a zwłaszcza przewodniczący DGGG Klaus Dietrich, proponują prowadzenie diagnostyki preimplantacyjnej. Miałaby ona nie tylko umożliwić selekcję embrionów obciążonych wadami genetycznymi, lecz także zwiększyć szanse na zagnieżdżenie się zarodka. Diagnostyka ta jest w Niemczech zabroniona, gdyż prawo o ochronie embrionów dopuszcza sztuczne zapłodnienie wyłącznie w celu uzyskania ciąży. Dlatego też Heribert Kentenich, przewodniczący nowej grupy roboczej do spraw medycyny reprodukcyjnej, zażądał na łamach „Spiegel Online” z 28 maja 2008 roku rewizji ustawy o ochronie embrionów. W roku 2007 natomiast Hermann Hepp domagał się dostępności tego rodzaju badań, by zapobiegać uśmiercaniu płodów⁴³. Diagnostyka preimplantacyjna wymaga jednak wytworzenia znacznie większej liczby embrionów niż samo zapłodnienie in vitro⁴⁴, co więcej – wymaga wytworzenia ich na próbę. Wiąże się ona również z selekcją embrionów nieprzydatnych do implantacji, które podzielił los embrionów osieroconych i zamrożonych: śmierć albo niewola – a raczej i jedno, i drugie – w laboratoriach, gdzie bada się embrionalne komórki macierzyste. Embriony zostają zatem zdegradowane do rangi „przedmiotu, czystego środka, wielkości wymiennej”⁴⁵. Ani jednego, ani drugiego nie da się pogodzić z godnością człowieka i płynącymi z niej zobowiązaniami⁴⁶.

Czy zapłodnienie in vitro nie naruszałoby godności człowieka, gdyby rozwiązano problemy dotyczące uśmiercania płodów, ciąży mnogiej i zamrożonych embrionów nadliczbowych, tak że możliwe byłoby zapłodnienie jednej lub dwóch komórek jajowych i transfer jednego lub dwóch embrionów? Istnieją lekarze, którzy nie dopuszczają uśmiercenia płodu ani krioprezerwacji, i umieszczają w macicy pacjentek najwyżej dwa embriony. Czy w ten sposób rozwiązane zostają wszystkie problemy, czy też zachowują ważność podstawowe dla tych problemów racje, ze względu na które pogodzenie zapłodnienia in vitro z gwarancją ochrony godności człowieka jest niemożliwe? Racje takie nadal istnieją – można je dostrzec zarówno z punktu widzenia rodziców, jak i dziecka. Rozród człowieka jest istotowo czymś więcej niż techniczną procedurą. Stanowi owoc wzajemnej jedności, w której mężczyzna i kobieta nie

⁴³ Por. Hepp, dz. cyt., s. 446.

⁴⁴ K. Dietrich, M. Ludwig, *Überblick über die medizinischen Aspekte der Reproduktionsmedizin*, w: *Fortpflanzungsmedizin in Deutschland. Wissenschaftliches Symposium des Bundesministeriums für Gesundheit vom 24.-26.5.2000 in Berlin*, Nomos Verlagsgesellschaft, Baden-Baden 2001, s. 34n.

⁴⁵ Düriß, dz. cyt., s. 127.

⁴⁶ Por. Böckenförde, dz. cyt. s. 814. Por. też: Hillgruber, dz. cyt., s. 643.

są jedynie dawcami gamet ani dostarczycielami surowca. Dziecko także jest czymś więcej niż wytworem rozumu technicznego, produkowanym w laboratorium posiadającym certyfikat ISO 9001 przez lekarzy z doświadczeniem w zarządzaniu jakością⁴⁷; czymś więcej również niż skutkiem decyzji rodziców i (lub) specjalistów medycyny reprodukcyjnej.

WARUNKI REPRODUKCJI GODNEJ CZŁOWIEKA

Rozmnażanie się człowieka stanowi integralną część ludzkiej seksualności. Zjednoczenie mężczyzny i kobiety nie jest procesem tylko fizjologicznym, lecz wzajemnym oddaniem siebie, które ogrania ciało i duszę, komunikacyjnym działaniem osób różnej płci – a nie produkcją czegośkolwiek. Ta cielesno-duchowa jedność aktu seksualnego i wydarzenia, jakim jest zapłodnienie, zostaje w zapłodnieniu in vitro zniszczona. Już w roku 1985 Kościół ewangelicki w Niemczech w zapomnianym dziś dokumencie *Von der Würde werdenden Lebens* [„O godności ludzkiego życia”] wskazywał na wzajemne zależności między czynnikami fizycznymi a psychicznymi zachodzące podczas poczęcia, ciąży i narodzin, a także ostrzegał przed utratą cielesno-duchowej jedności procesu poczęcia⁴⁸. Jeszcze bardziej dotyczy to sztucznego zapłodnienia heterologicznego oraz macierzyństwa zastępczego, odnosi się jednak również do homologicznego zapłodnienia pozaustrojowego. Kościół katolicki w instrukcji Kongregacji Nauki Wiary *Donum vitae* z roku 1987 broni aktu małżeńskiego w jego cielesno-duchowej całości jako jedyne właściwego „miejsca”, które jest godne, by dokonywał się w nim rozród człowieka. Już w encyklice *Humanae vitae* z roku 1968 mówiono o akcie jednocześnie zmysłowym i duchowym⁴⁹. Małżonkowie mają bowiem prawo i obowiązek „stania się ojcem i matką wyłącznie dzięki sobie”⁵⁰. Prokreacja zostaje pozbawiona swojej do-

⁴⁷ Jak donosi Martin Spiewak, pierwszym ośrodkiem wykonującym zapłodnienia in vitro, który otrzymał certyfikat ISO 9001, był ośrodek Kliniki Uniwersyteckiej we Fryburgu. Por. M. S p i e w a k, *Wie weit gehen wir für ein Kind? Im Labyrinth der Fortpflanzungsmedizin*, Eichborn Verlag, Frankfurt 2002, s. 77.

⁴⁸ Por. *Von der Würde werdenden Lebens. Extrakorporale Befruchtung, Fremdschwangerschaft und genetische Beratung. Eine Handreichung der EKD zur ethischen Urteilsbildung*, Hannover 1985, pkt 2.7.

⁴⁹ Por. P a w e ł VI, Encyklika *Humanae vitae* o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego, nr 9.

⁵⁰ Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania *Donum vitae*, rozdz. II, nr 1. Por. też: Katechizm Kościoła katolickiego, nr 2376 i 2377. Rozpowszechnione w krajach Beneluxu przekonanie, że na uniwersytetach katolickich w Löwen, Nijmegen i Lille przeprowadza się sztuczne zapłodnienie za zgodą Kongregacji Nauki Wiary, jest fałszywe. Zakaz sztucznego zapłodnienia dotyczy również tych uczelni.

skonałości, jeśli pragnie się jej nie jako owocu małżeńskiego aktu miłości, lecz jako skutku interwencji technicznej.

Broniąc seksualności oraz małżeńskiego aktu miłości jako jedności cielesno-duchowej, Kościoły podkreślają, że można mówić o godności ludzkiej prokreacji, godności, która naruszana jest na wiele sposobów, nie tylko poprzez zapłodnienie *in vitro*, lecz pomimo to pozostaje przesłanką udanego życia. Kościół ewangelicki mówi o godności powstającego życia, Kościół katolicki – o godności jego przekazywania. Godność człowieka i płynąca z niej powinność nietraktowania ludzi wyłącznie jako narzędzi – wykorzystywanych do zaspokojenia pragnienia posiadania dziecka – wymagają takiej formy prokreacji, w której mężczyzna i kobieta spotykają się jako osoby i „poznają się” w biblijnym sensie tego słowa, wymagają, by poczęcie i ciążę postrzegać nie jako procesy techniczne, lecz jako antropologiczne fakty podstawowe⁵¹.

Stanowisko Kościołów zyskuje pośrednie potwierdzenie w wielu krytycznych wypowiedziach kobiet, które poddały się zapłodnieniu *in vitro* lub docytoplastycznemu podaniu plemnika i doświadczyły zabiegów stymulacji hormonalnej, pobrania komórek jajowych, zapłodnienia w laboratorium oraz implantacji jako naruszenia swojej godności⁵². Potwierdzenia tego stanowiska dostarczają jednak również feministycznie zorientowane badania naukowe, które okazują się zgodne z wrażeniami pacjentek, a ponadto podnoszą problem marginalizacji ojca w procesie sztucznego zapłodnienia⁵³. Również dwukrotnie wyższa liczba rozwodów wśród par, które poddały się sztuczemu zapłodnieniu, niż wśród innych małżeństw, sygnalizuje istnienie problemu⁵⁴. Zapłodnienie *in vitro* wydaje się bardziej szkodzić bezdzietnym parom niż im pomagać. Z pewnością sama bezdzietność wywołuje wzrost odsetka rozwodów, lecz przekonanie, że zapłodnienie *in vitro* przyczynia się do zacieśnienia związku, jest złudzeniem. Wyniki psychoterapii małżeńskiej par cierpiących z powodu niechcianej bezdzietności, pokazują, że ich problem może zostać rozwiązany w inny, właściwszy sposób:

⁵¹ Por. R. Spemann, *Kommentar zu „Donum Vitae”*, w: *Die Unantastbarkeit des menschlichen Lebens: Zu ethischen Fragen der Biomedizin*, Herder, Freiburg 1987, s. 91n. Por. też: W. Mixa, *Zur Frage der moralischen Legitimität der IVF*, „*Imago Hominis. Quartalsschrift für medizinische Anthropologie und Bioethik*” 9(2002) nr 4, s. 237n.

⁵² Por. M. Teliu, *Trauma statt Baby*, „*Gen-ethischer Informationsdienst*” 2000, nr 139, s. 21n.; I. Zuber-Jeger, *Reproduktionmedizin – Zwischen Trauma und Tabu: Zu hohe Risikobereitschaft*, „*Deutsches Ärzteblatt*” 99(2002) nr 10, s. A-617n.

⁵³ Por. E. Barbian, G. Berg, *Die Technisierung der Zeugung. Die Entwicklung der In-Vitro-Fertilisation in der Bundesrepublik Deutschland*, Centaurus Verlag, Pfaffenweiler 1997, s. 74n.

⁵⁴ Por. T.M. de Jong, *Babys aus dem Labor. Segen oder Fluch?*, Beltz, Weinheim 2002, s. 17; Por. też: Spemann, *Kommentar zu „Donum Vitae”*, s. 94.

liczba psychoterapii małżeńskich zakończonych powodzeniem jest wyższa niż liczba udanych procedur zapłodnienia in vitro⁵⁵.

Jakie racje przemawiają przeciwko zapłodnieniu in vitro z punktu widzenia dziecka? Jest ono przecież dzieckiem chcianym przez rodziców. Nie różni się pod tym względem od większości dzieci poczętych naturalnie. Różnica polega natomiast na tym, że nie poczęło się ono jako owoc aktu miłosnego, co do którego zawsze można mieć nadzieję, że doprowadzi on do poczęcia, chociaż nigdy nie można poczęcia spowodować. Dziecko poczęte in vitro jest wynikiem działań specjalistów medycyny reprodukcyjnej i woli ufających im rodziców. Kant powiedziałby, że jest ono ich artefaktem (niem. Gemächsel)⁵⁶. Zawdzięcza ono swoje istnienie technicznym zdolnościom rozumu instrumentalnego, którego działanie – jako poiesis – już Arystoteles odróżniał od praxis rozumianej jako właściwe działanie człowieka ze względu na jego cel ostateczny⁵⁷. Jako artefakt człowiek pozostaje w egzystencjalnej zależności od tych, którzy go wytworzyli, nie tylko wtedy, gdy nie spełnia ich oczekiwań. Już sam początek jego istnienia zależy od woli jego rodziców i wiedzy specjalistów. Ma to miejsce w przypadku każdego zapłodnienia in vitro, a nie tylko tych zabiegów, w których badania preimplantacyjne poprzedzają kontrolę jakości embrionów, selekcjonowanie ich według określonych kryteriów, poczynanie w określonych celach terapeutycznych bądź programowanie za pomocą terapii genowej. Taka zależna egzystencja zaprzecza symetrii związków, stanowiącej istotną przesłankę relacji międzypersonalnych i równego traktowania osób⁵⁸. Zaprzecza ona podstawowej równości poczętych w ten sposób ludzi, a także ich wolności. Narusza zasadę sprawiedliwości streszczonej w złotej regule, każdy bowiem pragnie zostać uznany przez innego, „nie dlatego, że jego istnienie odpowiada życzeniom lub upodobaniom innego [...] lecz [...] ze względu na samo to istnienie”⁵⁹. W ten sposób zapłodnienie pozaustrojowe narusza zasadę gwarantowanej ochrony ludzkiej godności także wtedy, gdy sztucznie poczęty człowiek po zagnieżdżeniu się staje się ukochanym dzieckiem swoich rodziców, rozwija normalnie i jako obywatel ma takie same prawa i obowiązki, jak każdy inny.

⁵⁵ Por. C. H ö l z l e i in., *Lösungsorientierte Paarberatung mit ungewollt kinderlosen Paaren*, w: *Ungewollte Kinderlosigkeit, Psychologische Diagnostik, Beratung und Therapie*, red. B. Strauß, Hogrefe Verlag, Göttingen 2000, s. 170. Por. też: d e J o n g, dz. cyt., s. 202n.

⁵⁶ Por. I. K a n t, *Metafizyka moralności*, tłum. E. Nowak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 236.

⁵⁷ Por. M. R h o n h e i m e r, *Die Instrumentalisierung des menschlichen Lebens. Ethische Erwägungen zur In-Vitro-Fertilisierung*, w: *Fortpflanzungsmedizin und Lebensschutz*, red. F. Bydlinski, T. Mayer-Maly, Tyrolia Verlag, Innsbruck–Wien 1993, s. 52. Por. też: M i x a, dz. cyt., s. 238, 242.

⁵⁸ Por. J. H a b e r m a s, *Die Zukunft der menschlichen Natur. Auf dem Weg zu einer liberalen Eugenik?*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt 2001, s. 62.

⁵⁹ R h o n h e i m e r, dz. cyt., s. 54n.

Czy możliwe jest przyznanie dziecku prawa do poczęcia w sposób naturalny, a nie w laboratorium? Nawet jeśli odmawia się mu takiego prawa, wskazując, że nie można samym jego istnieniem uzasadnić jego podmiotowego prawa, można jednak z gwarancji poszanowania ludzkiej godności, która przysługuje każdemu człowiekowi od początku jego istnienia, wyprowadzić zobowiązania rodziców i wykazać, że nie powstają one dopiero w chwili zagnieżdżenia się zarodka, lecz dotyczą także jego poczęcia. Pierwszą powinnością rodziców jest szacunek dla dziecka jako osoby od pierwszej chwili jego istnienia. Nie jest ono ani ich produktem, ani własnością. Dziecko ma prawo być szanowane jako osoba, jest także podmiotem prawa. Ma prawo rozpocząć swoje istnienie od poczęcia, które jest godne człowieka, i nie wkraczać w życie jako chimera, hybryda, klon bądź certyfikowany produkt laboratorium. Ma prawo „być owocem właściwego aktu miłości małżeńskiej swoich rodziców”⁶⁰. Ta obrona aktu płciowego przez Kościół katolicki jest jednocześnie obroną godności dziecka. Coraz częściej znajduje ona sprzymierzeńców w kręgach feministycznych. Theresia Maria de Jong zamyka swoją książkę wypowiedzią wskazującą na istnienie „prawa dziecka do naturalnego poczęcia”⁶¹. Żeby być na czasie, opinia publiczna powinna zauważyć, że produkowanie dzieci nie leży naprawdę ani w interesie kobiet, ani poczętych w ten sposób dzieci, ani też ich ojców.

Zapłodnienie *in vitro* utorowało drogę diagnostyce preimplantacyjnej, kontroli jakości embrionów i certyfikowaniu poczęcia. Przejście od certyfikowanego zarządzania jakością w ośrodkach medycyny reprodukcyjnej do zarządzania jakością ich produktu jest krokiem logicznie konsekwentnym. Dyskusji wokół problemów związanych z preimplantacyjnymi badaniami diagnostycznymi nie wolno ograniczać do przytaczania stu często cytowanych tragicznych przypadków embrionów z określonymi anomaliami genetycznymi. Należy również zauważyć, że badania te są wstępem do produkcji embrionów posiadających cechy pożądaną przez rodziców bądź lekarzy⁶². Tak jak diagnostyka preimplantacyjna jest logiczną konsekwencją zapłodnienia *in vitro*, manipulacja genetyczna jest logiczną konsekwencją diagnostyki preimplantacyjnej. „Medycyna zaczyna leczyć pragnienia zamiast chorób. Dlaczego więc lekarze mają niechętnie traktować życzenia rodziców, którzy chcieliby mieć raczej dziewczynkę niż chłopca, blondynkę, a nie rudzielca, geniusza raczej niż idiotkę?”⁶³.

Wkroczyliśmy – ostrzega Francis Fukuyama – na drogę ku postludzkiej przyszłości. Pewnego dnia „możemy znaleźć się po drugiej stronie przepaści

⁶⁰ *Donum vitae*, rozdz. II, nr 8.

⁶¹ De Jong, dz. cyt., s. 224.

⁶² Zob. S. Reher, *PID: Begrenzung unmöglich*, „Die Tagespost” z 20 VII 2004.

⁶³ Spiewak, dz. cyt., s. 64. Spiewak powołuje się tutaj na amerykańskiego teologa Paula Ramsey’a.

między historią człowieka a historią poczwowieczą i nawet nie dostrzec, że już przekroczyliśmy granicę”⁶⁴.

Granicą tą jest rozdzielenie poczęcia i aktu seksualnego, które stało się nawet tematem powieści futurystycznych. W świecie przedstawionym przez George’a Orwella w książce *Rok 1984*, opublikowanej po raz pierwszy w roku 1949, nie ma już związków małżeńskich, a „płodzenie potomstwa stanie się doroczną formalnością, taką samą jak przedłużanie kart zaopatrzeniowych”⁶⁵. W „nowym wspaniałym świecie” opisanym przez Aldousa Huxleya ludzie typu alfa, beta, gamma i epsilon poczynani są wyłącznie w butlach w Ośrodku Rozrodu i Warunkowania, znajdującym się w Londynie Centralnym, i programowani do zajęcia miejsca w odpowiedniej klasie w strukturze władzy. Jedyne w pewnym rezerwacie w dzikiej Ameryce Zachodniej przetrwali tubylcy rozmnażający się żyworodnie. Granica tego rezerwatu oddziela cywilizację od barbarzyństwa⁶⁶.

Rozdzielenie poczęcia od aktu płciowego nie jest jednak tylko faktem z literackich powieści grozy, omawiane jest również w podręcznikach medycyny, gdzie przedstawia się je nie jako przerażającą wizję, lecz jako przejaw postępu. Z entuzjazmem podchodzi do oderwania rozrodu od seksualności i do udziału ginekologów w poczynaniu nowych ludzi Christian Lauritzen we wprowadzeniu do jednej ze standardowych prac z dziedziny medycyny reprodukcyjnej. Zapłodnienie pozaustrojowe miałyby jego zdaniem stanowić epokowy krok naprzód, gdyż pozwalałoby pełnić ginekologowi nie tylko rolę położnika, lecz także uczestniczyć bezpośrednio w przebiegu poczęcia i dokonywać go poza macicą. W ten sposób „współżycie płciowe nie byłoby już konieczne, by doszło do poczęcia”⁶⁷.

Ponieważ tego rodzaju zaślepienia nie zdołają przewyciężyć ani samokrytyczna postawa medycyny, ani procesy o odszkodowania, należy odwołać się do polityki. Ze względu na godność człowieka powinna ona kontrolować medycynę reprodukcyjną, zabraniać diagnostyki preimplantacyjnej i klonowania w jakiegokolwiek postaci oraz wyznaczać granice tak zwanej wolności reprodukcyjnej.

Prawodawca włoski przyjął taką kontrolną rolę, dokonując reformy prawa reprodukcyjnego z roku 2004 i wprowadzając przepis, zgodnie z którym kobieta przed zabiegiem zapłodnienia in vitro musi wyczerpać inne możliwości

⁶⁴ F. F u k u y a m a, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, tłum. B. Pietrzyk, Znak, Kraków 2004, s. 139.

⁶⁵ G. O r w e l l, *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, Da Capo, Warszawa 1995, s. 273.

⁶⁶ Zob. A. H u x l e y, *Nowy wspaniały świat*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988.

⁶⁷ C. L a u r i t z e n, „Geleitwort“, w: *Moderne Fortpflanzungsmedizin*, red. H.R. Tinneberg, C. Ottmar, Thieme Verlag, Stuttgart–New York 1995, s. VI.

terapeutyczne. Dopuszcza się jedynie sztuczne zapłodnienie homologiczne oraz implantację najwyżej trzech sztucznie poczętych embrionów. W referendum z 12 i 13 maja 2005 roku udaremniono kolejną próbę zniesienia tego prawa. Z rozpowszechnionymi poglądami, że postępu technicznego nie da się powstrzymać oraz że przepisy krajowe są nieskuteczne wobec procesu globalizacji⁶⁸, można walczyć, co pokazuje nie tylko przykład Włoch. Już w roku 2001 Wolfgang Huber, wyrażając swoje wątpliwości wobec zapłodnienia *in vitro*, wskazał na przypadek energii jądrowej, unaoczniający możliwość uzyskania nowej wiedzy i rewizję poglądów nawet w przypadku wielkich technologii.

Na zakończenie swojego wykładu o problemach bioetyki podczas jesiennej sesji Konferencji Biskupów Niemieckich 28 września 2001 roku kard. Karl Lehmann oznajmił: „W tym kontekście chętnie podjąłbym jeszcze temat sztucznego zapłodnienia czy zapłodnienia *in vitro*. Nie jest to jednak tutaj możliwe. Musiałbym ponownie powrócić do dokumentu *Donum vitae*, którego wartość i moc profetyczna jest dzisiaj dopiero rozpoznawana. Musimy zachować omówienie tego problemu na inną okazję”⁶⁹. Wypowiedzi bp. Wolfganga Hubera i kardynała Lehmana wzywały do przemyślenia praktyk, o których nasze społeczeństwo zdołało już nabrać fałszywego wyobrażenia. Kto przekroczył „Rubikon”, jakim jest zapłodnienie *in vitro*, nie powinien podążać dalej w tym kierunku – ku diagnostyce preimplantacyjnej, badaniom nad komórkami macierzystymi, klonowaniu i certyfikowanemu poczynaniu potomstwa. Może jednak również z tej drogi zawrócić. Domaga się tego godność człowieka.

Tłum. z języka niemieckiego *Patrycja Mikulska*

⁶⁸ Według Francisa Fukuyamy poglądy te stanowią największą przeszkodę w humanitarnym uregulowaniu biotechnologii. Por. F u k u y a m a, dz. cyt., s. 23-26.

⁶⁹ K. L e h m a n n, *Das Recht, ein Mensch zu sein. Zur Grundfrage der gegenwärtigen bioethischen Probleme*, referat na otwarcie jesiennej sesji Konferencji Biskupów Niemieckich, Fulda, 28 IX 2001, manuskrypt, s. 20.